

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Środa, dnia 29 października 1919 roku.

Z Warszawy i z biur ogłosz. warsz. ogłoszenia do „Rozwoju” przyjmuje wyłącznie Centralne biuro ogłoszeniowe Związku prasy prowincjonalnej — Zgoda N° 1 w Warszawie.

Nr. 291

Cena prok. moraty:
w łsu
Kwartalnie Mk. 14.40
Miesięczn. 4.80
Za roznośzenie
70 fen. miesięcznie.
Z prześ. pocztową:
Kwartalnie Mk. 19.50
Miesięczn. 6.50

Kalendarzyk:
Sr. 29. X Narcyza.
Czw. 30. X Germana i Seraf.
Piąt. 31. X Wig. Symfon.
Sob. 1. XI Wszystkich Sw.



Redakcja
w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28.

CENA OGŁOSZEN Przed tekstem lub w tekście mk. 250, za tekstem 85 fen. i 6 v. nekrologi mk. 125 za wiersz poetycki. Szlachne ogłoszenia 15 fen. za wyraz. Najmniej 1 mk. Komunikaty mk. 250. Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne. Można zamawiać „Rozwój” w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk.

PRZED DNIEM ZADUSZNYM.

W tym roku żałoba w Polsce obejmie dużo większe gromady ludzi niż w przeciętnych, poprzednich latach, boć nad Ojczyzną naszą rozleciała się swój krwawy sztandar wojna, wojna nasza, choć dla nas o doniosłym znaczeniu, boć broniąca naszych słupów granicznych.

Ojczyzna do obrony tych słupów powołała bohaterów, więc na pierwsze wezwanie stanęły dzielniejsze jednostki, najlepsi jej synowie.

I poszli tam na rubież, na mogiły pradziadków swoich: Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Zapoyńskich, Batorych i poszli śladami Bolesława Chrobrego, Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka na zachodnią granicę państwa, lub na Bałtyk... na polach pokrytych kośćmi złożyć razem swoje.

Wielkie to i święte imiona tych młodych bohaterów jeszcze nie stały się historycznymi, z każdym dniem nabierają w pośród nas większego szacunku i uznania.

Dla tego pierwszy dzień Zaduszek w wolnej Rzeczypospolitej, pierwszy dzień tych polskich „Zaduszków”, musi naród obchodzić ze czcią wielką i z wielkim skupieniem ducha.

My o tych młodych obrońcach zapominąć nie możemy boć to najpiękniejszy i najcenniejszy kwiat młodzieży polskiej, to te cudowne dusze paproci!

Proponujemy więc, aby dla uczczenia tej młodzieży wmurować tablice pamiątkowe w ca-

łym kraju, a na nich niech zostaną wryte nazwiska tych, co za Wolność Ojczyzny życie swe złożyli w ofierze.

Więc niech Warszawa — warszawiakom, Poznań — poznańsiakom, Kraków — krakowiakom, a Łódź — łodzianom itd. itd. najmniejsze miasteczko i najmniejsze parafje wmurowują tablice. I tak w całej Polsce znajdą się pamiątki dla tych, co walczyli.

Zamożniejsi rodzice pokryją koszt za bienniejszych kolegów i w ten sposób otrzymamy kartę historyczną, która pozostanie jako piękny i święty przykład dla przyszłych pokoleń i będzie żywym świadectwem, że Polskę nie socjaliści, nie komuniści, nie bolszewicy, ale gorąca, patrio-tyczna młodzież budowała.

Rzucając tę myśl do uznania dumnych ze swych synów rodziców zaznaczamy, że Redakcja „Rozwoju” chętnie poprze tę inicjatywę, a wysadzony specjalnie komitet z rodziców, krewnych sam ją wykona.

Prosimy więc o łaskawe wypowiedzenie swego zdania.

Równocześnie wzywamy Koło Polek, aby w dzień zaduszny urządziło kwestę nie tylko na ulicach ale i cmentarzach na rzecz żołnierzy-inwalidów i ich rodzin, sądzimy, że nikt nie uchyli się od ofiar, aby uczcić pamięć tych, co za Ojczyznę krew swą przelewali.

Redakcja „Rozwoju”.

dzień na równe drogi, postawić na swoim i wolny handel przeprowadzić.

Nasza biurokracja!

(Od własnego koresp.)

Warszawa, 28 paźdz. Na dzisiejszym posiedzeniu Konwentu Seniorów marszałek Trampczyński oświadczył iż prezydent Paderewski miał zawiadomić Sejm, że w razie — jeżeli przejdzie zasada wolnego handlu zbożem i ziemiopłodami on i cały rząd podadzą się do dymisji.

Rząd i premier Paderewski jest zdania, że jedynie sekwestr i monopolizacja produktów pierwszej potrzeby w rękach rządu może zapewnić ludności równomierne wyżywienie.

Przemysł bawełniany w Rosji.

Plantacje bawełniane zajmowały w roku bieżącym w okręgu turkiestańskim około 30,000 dziesięcin, w samarskim około 10,000 dziesięcin, w skobelewskim 3,000 dziesięcin.

Przestrzenie uprawne stanowią zaledwie 23% przestrzeni zeszłorocznych. Władze sowieckie zakupiły z zapasów starych i z nowego urodzaju 11,5 milionów pudów, płacąc 247,2 miliona rubli. Do fabryk dostarczono jednak minimalną część zakupionej bawełny, ponieważ operacje Denikina nie pozwoliły na dalsze dostawy. We wszystkich fabrykach sowieckich z powodu braku surowców ruch ustał.

Sprawa kiosków w Radzie miejskiej.

a) Wczoraj weszła na porządek dzienny Rady miejskiej sprawa obrzydliwych komórek, powstawanych na rogach najpryncypalniejszej i najruchliwszej ul. jaką jest w Łodzi ulica Piotrkowska, dziś z powodu unieruchomienia przemysłu dosyć pusta, ale niezadługo ruch ten, tak wzrośnie, że jak dawniej tak i dziś przejście będzie bardzo utrudnione.

Rzecz się przytem przedstawia niesłychanie zagadkowo.

Buduje te kioski naturalnie tyd — którego nazwisko nie zostało nawet na Radzie ujawnione.

Magistrat zawarł z nim kontrakt na 15 lat. Budy stawia z drzewa, jak sami radni skonstatowali tak podłego, że po 15 latach zaledwie pruchno pozostanie.

Za dzierżawę tych budek będzie płać 24 marek rocznie! czyli po 2 marki miesięcznie. Czyż to nie panama żydowska! Wszak za stolik na Starem mieście w czasach przedwojennych płacono od 15 do 30 rubli miesięcznie.

Ale to nie dość tego. Afera polega na tem, że zawierając kontrakt magistrat nie zapytał się rady miejskiej czy zezwoli na taki kontrakt.

Dopiero towarzysze zatwierdził to na faiscie, aby nie kompromitować magistrata.

Polska otrzyma pożyczkę w sumie 250 milionów dolarów.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. Minister Biliński dzielił następującej informacji o pożyczce, która została dzisiaj podpisana.

Zawarta została umowa między rządem polskim a pp. Johnem Callau i O. Longhlin, zapracami towarzystwa „National City Bank” w Nowyorku na sumę 250 milionów dolarów. Pożyczka została zawarta na lat 20 na 6%, oraz przewidz.

Druk obligacji pożyczkowych w Ameryce rozpoczęto.

Jako gwarancje gotówki, wydanej rządowi

polskiemu, będą służyć kapitały wyhodźców polskich ulokowane w amerykańskiej pożyczce wojennej w ilości 1 miljarda dolarów.

Technicznie będzie przeprowadzone to w ten sposób iż za obligi amerykańskiej 3 1/4 procentowej pożyczki będą wydawane sześcioprocentowe obligi pożyczki polskiej na sumę 250 milionów dolarów.

Wobec powyższych warunków powodzenie pożyczki polskiej jest w zupełności zapewnione.

O wolny handel.

I znów rząd uważa za wskazane, paląc chwale o wolnym handlu odłożyć „do czasu dogodniejszą zapatrywać rządu z zapatrywaniami „sejmu”.

Coś więcej nie na miejscu trudnoby wytykać.

Niema czem palić, niema co jeść (po żniwach!) a rząd trzyma się, jak pijany płota, zapanować, monopolizować, nie dozwalać i t. d.

Zycie tymczasem kpi z niedolnych zarządzeń; paskarze robią krocie, a krocie ściska głód i nędza...

A rząd nie w stanie dostarczyć nawet tych minimalnych racji — które przyrzekł — jednak gdy światlejsze umysły chcą coś nowego wprowadzić, rząd sprawę odkłada „ad calendas graecas”... do czasu uzgodnienia.

Rzeczą sejmu i czynników patriotycznych, którzy wiedzą, że przy pomocy Polaków wypro-

Ale nie na tem się kończy ta nowe nielegalne, magistrat zażądał, nie ogłoszono konkursu na to przedsiębiorstwo. „Rzecz” gotów dać konsorcjum, które zaoferuje dziesięć razy korzystniejsze warunki.

Jest jednak jeszcze ważniejsza sprawa, o czem nie wspomnieliśmy.

Restaury w Łodzi należą do właścicieli domów, ci je odrestaurowali, dając nowe chodniki nie po to, aby przed ich domami stawiano budki handlowe z ich sklepami.

Z tam powstanie cały szereg procesów, które magistrat przegra, a miasto będzie musiało płacić.

Wszystko to świadczy o tem, że cały skład magistratu nie dorósł do tego zadania, jakie przyjęła gromada ludzi zupełnie nieodpowiedzialnych na swoje barki.

Jest to nowy dowód, że gospodarka nie dorównywa wymaganiom czasu, że ludzie ci nie dorosli do rządzenia nie tylko Łodzi, ale nawet Pacanowem i w interesie miasta leży to, aby jaknajspieszniej ustąpili z pola komu innemu.

Jak dalece bezmyślna jest ta gospodarka, dość powiedzieć że z funduszy miasta, które nie ma z czego żyć, ani czem płacić za otrzymane produkty, wyznaczono 25 tys. mk. na konkurs domu ludowego, który jest bardzo potrzebny, ale wtedy jak przemysł ożyje, a dziś trzeba myśleć o ciężkiej zimie, węglu i chlebie.

KRONIKA.

— Surówka z Ameryki.

a) Od kilku dni bawią w mieście naszym dwaj przedstawiciele Towarzystwa Importowo-Exportowego w New-Yorku, istniejącego pod firmą „Americo-Europe Exchange Corporation”.

Rzeczony Towarzystwo z kapitałem zakładowym 2 1/2 miliona dolarów posiada centralę na Polskę w Warszawie oraz filje w Krakowie, Lwowie, Wilnie i Gdańsku. Pobyt przedstawicieli T-wa p. Edwarda Franksa, dyrektora i Jana M. Baczyńskiego, kierownika biura u nas — ma na celu założenie filji w Łodzi. W tym celu pp. F. i B. porozumieją się z przedstawicielami miejscowego przemysłu i handlu oraz naradzali się ze Star. Polskich Kupców i Przemysł. Chwałęc. Towarzystwo założone przez Polaków amerykańskich ma celem opatrzanie na razie surówek do Polski i wogóle artykułów niezbędnych do odtworzenia ruchu przemysłowego.

— Z Urzędu mieszkaniowego (inspekcje mieszkaniowe).

a) W pierwszych dniach listopada r. b. przy Urzędzie mieszkaniowym m. Łodzi funkcjonować zaczęła inspekcje mieszkaniowe, zadaniem których jest w szczególności oględziny mieszkań (wszelkich mieszkań prywatnych, pokoiów umeblowanych, domów noclegowych), oględziny pomieszczeń dla robotników, najemników, stróżów, domów dla osób stanu wolnego; dbałość o czystość i suchość na zewnątrz i wewnątrz mieszkań, zwracanie uwagi na sposób przewietrzania, oświetlania i rodzaj ogrzewania, higieniczna opieka nad dziećmi itp.

— Z sejmiku łódzkiego.

c) Wydział sejmiku powiatu łódzkiego zakupił za półtora miliona marek obuwia amerykańskiego, które sprzedaje mieszkańcom powiatu ze składu swego przy Alejach Kościuszki 14, w cenie 155 do 255 mk. za parę.

Obuwie to, tak damskie jak i męskie, jest wykończony bardzo solidnie mocno.

To samo obuwie magistrat tutejszy sprzedaje podobno o 10 mk. drożej na parze.

Oprócz obuwia, sejmik posiada również transport zimowych palt w cenie 400 mk. za sztukę. Nabywać te towary mogą mieszkańcy powiatu tylko pojedynczo.

— Kursy samorządowe.

a) Biuro pracy społecznej odwołało się do starosty w sprawie założenia w Łodzi kursów samorządowych przez sejmik powiatowy, które ma z pomocą i udzieleniem wskazówek przyjąć Biuro pracy społecznej.

Wobec kursów samorządowych obejmujących organizację samorządu gminnego, 1) kursu dla radnych i rachunkow...

— Z kooperatyw łódzkich.

a) Oddział łódzki warszawskiego Związku Spółdzielców (Piotkowska 215) otrzymał w tych dniach większe transporty artykułów spożywczych, zakupionych przed kilkunastu dniami przez dyrektora Związku p. Mielczarskiego w Anglii, w taniejszych związkach spółdzielczych.

Towary te proporcjonalnie rozdzielone zostały pomiędzy kooperatywy, należące do Oddziału łódzkiego.

— Rozdawanie odzieży.

Rada okręgowa Polskiego Zjednoczenia zawodowego Rab. Chł. ul. Przejazd 34 rozpoczęła rozdawanie odzieży amerykańskiej dla biednych chłobków. Każdy obowiązany jest mieć przy sobie paszport, legitymację chlebową i książeczkę członkowską.

Rozdawanie rzeczy rozpocznie się w środę, dnia 29 października r. b., o godz. 2 popoł.

— Węgiel.

a) Starosta na m. Łódź p. B. Zbrożek otrzymał telegram z min. spraw wewnętrznych, według którego cały zapas węgla przeznaczony dla kolei Warszawsko-Wiedeńskiej — w ciągu dwóch dni poczynając od 28 bm. skierowany będzie dla miast Łodzi i Warszawy.

Jest więc nadzieja, że węgiel w Łodzi będzie.

— Cukier dla aptek.

a) Ministerjum aprowizacji poleciło Starostom zarządzić prawidłowe wydawania białego cukru w pierwszym rzędzie aptekom do wyrobu leków.

— Pasza dla koni.

e) Ministerjum aprowizacji wyznaczyło jako normę na paszę dla koni powiatowych i pocztowych — po 2 kilogramy owsa i 4 kilogramy otrąb na konia dziennie.

— Związek techników w Łodzi.

a) Pod przewodnictwem prezesa inż. Szenielfa odbyło się ogólne zebranie członków związku techników w Łodzi.

Odczytane przez sekretarza sprawozdanie z działalności za okres czasu od 4 września do 27 października br. wykazało, że zarejestrowano ogółem 142 techników, w tem 127 miejscowych i 15 zamiejscowych. Liczba członków, opłacających składki, stanowi 108.

W okresie sprawozdawczym za pośrednictwem Związku załatwiono sprawę zatargu pomiędzy pracownikami gazowni a dyrektorem zakładu inż. Elek. Winstem oraz sprawę członków pracujących w Powszechnym Tow. Elektrycznym.

Do Związku zgłosił się o posiednictwo w sprawie polepszenia warunków pracy — pracownicy firmy Siemens.

Powyższe sprawy wywołały ożywioną dyskusję, wynikiem czego było uchwalenie wniosku inż. Wągwoskiego treści następującej:

„W każdym poszczególnym wypadku zarząd związku w porozumieniu z zainteresowanymi omarczy termin, po którym może być przyjęte wymaganie.”

W końcu przyjęto do wiadomości, iż zarząd związku porozumiał się ze stow. techników w Sosnowcu, celem zorganizowania w tem mieście związku zawodowego techników.

— Ze Związku Urzędników i oficyalistów Polaków.

a) W ubiegłą niedzielę, w sali Gospody urzędniczej (Sienkiewicza Nr. 40) odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne Związku Łódzkiego urzędników i oficyalistów Polaków byłych instytucji rosyjskich.

Zebrańie zagał członek zarządu p. A. Wróblewski. Na przewodniczącego powołano p. B. Mazurowskiego.

Po przyjęciu sprawozdania odczytano memoriał Centralnego Związku Urzędników instytucji państwowych i społecznych, b. Królestwa Kongresowego, oraz rezolucję komisji administracyjnej dla opracowania zasadniczych punktów wniosku p. Adolfa Swidy w sprawie nadania praw służbowych urzędnikom i pracownikom instytucji państwowych i społecznych b. Królestwa Kongresowego, którym dotąd zaprzeczono uznania wszelkich praw, nabytych w ciągu szeregu lat służby w b. Król. Kongresowym.

Rezolucja ta opiewa, iż komisja przyznała urzędnikom b. Król. Kongresowego: 1) prawo powrotu na swe poprzednie lub analogiczne

miejsce; 2) wyczerpani zażądać emerytalnego świadczenia; 3) o ile urzędnicy b. Król. Kongresowej — w tych resortach, w których służyli poprzednio, zwolnić ich należy od przedłożenia patentów z ukończenia wyższych uczelni.

Za pomocą głosowania tajnego wybrani do stał do zarządu pp.: N. Sobiecki, B. Mazurowski, C. Raczyński, A. Wróblewski, F. Graliński, M. Rzyński, Majewski i Jasński.

— Z cechu szewców.

c) Na ostatniej sesji cechu szewców ustalono wysokość płac za wywołanie: Maistrów — 150 mk., czeladnicy — 35 mk. i wpis terminatora — 15 mk.

Cech uchwalił zakupić cegielkę w tablicy pamiątkowej, fundowanej w Kościele św. Stanisława Kostki z powodu rocznicy oswoobodzenia Polski i wyznaczył na to 150 mk. z kasy cechow.

— Logika.

Wybitne zalety rozumu i pomnikowa zdolność orientacji naszego magistratu znów wywiązała sobie świadectwo swoich zdolności orientacyjnych.

Postanowiono z Gdańska przywieźć podziurkę ryżu. Po zakupno tego ryżu magistrat delegował zamiast kupca, inżyniera Dońskiego!

Spodziewamy się, że jak który z ojczyzny tego pomysłu zachoruje, to zamiast lekarza wezwąć do swego łóża jakiegoś agronoma lub intrologatora.

— Choroby zakaźne.

W ostatnim tygodniu statystyka chorób zakaźnych wykazuje, że na tyfus plamisty zachorowało 13 osób, z tych zmarło 3; na tyfus brzuszny zapadło 31, zmarło 3; na dysynteryję zachorowało 10, zmarło 2; na szkarlatynę zachorowało 32, zmarło 5; na gruźlicę zmarło 1 osoba.

— W sprawie Switalskiego.

a) W celu dokonania szczegółowej rewizji w sprawie sprzeniewierzenia referenta aprowizacyjnego Switalskiego przybył wczoraj do Łodzi delegat, delegowany przez Ministerjum Aproprowizacji.

— Z sądu doroządnego.

k) W dniu 30 października sąd doroządnego w Łodzi rozważać będzie sprawę o dokonanie szeregu napadów bandyckich na obywateli w T. maszowskim. Pod sądem staną: jeden z bandytów, Władysław Oleśki i współzabójca bandy Helena Wesołowska, która donosiła bandytem broni oraz informowała ich o miejscach, gdzie należy urządzać napady.

— Kursy dla dorosłych w Rekticu.

a) Staraniem Koła rokickiego P. M. S. uchwalone zostały przed paru dniami kursy dla dorosłych uzupełniające i początkowe. Na kursy zapisało się 70 słuchaczy.

— Koło P. M. S. w Konstancynie.

a) W tych dniach powołane zostaje do życia Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Konstancynie.

Bandytyzm pod Łodzią.

Komunikują, że w dniu 27 bm., o godz. min. 30 około 12 bandytów uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do mieszkania właściciela młyna, Karola Franke we wsi Dzierżana g. Łuźmierz i plądrowali po mieszkaniu około 2 godzin, rezultatem czego zrabowali w gotówce 7,100 mk. i portfel z dokumentami oraz różną biżuterję na sumę 3,000 mk.

Podczas rabunku bandyci sterorozowali służbę i kilkanaście osób przechodniów, trzymając wszystkich w pokoju właściciela i groźbami śmiertelnymi nieposłuszeństwo.

Sterorozowawszy w ten sposób obecnych po rozstawieniu posterunków, większość bandytów pozostała na miejscu, a kilku z nich udało się do sąsiedniego młyna, oddalonego około 500 kroków i zastawszy właściciela młyna Rafała Szumana w podwórzu, który ich zapytał: kto idzie? bandyci dali kilka strzałów do niego i zanieśli go w ręce, ten zaś odpowiedział wystraszony:

Wykrycie milionowych nadużyć w Częstochowie

Jak „bezrobotni” od szeregu miesięcy nie otrzymali składek. 30 tysięcy osób żyło na koszt Państwa.

Częstochowa, 29 października. — Zakończono tu rejestrację bezrobotnych, którzy od szeregu miesięcy pobierali zapomogi z funduszu państwowych Ministerstwa Opieki Społecznej. Liczba tych „bezrobotnych” wynosiła w Częstochowie do niedawna wraz z rodzinami ich z górą 30 tysięcy osób.

Obecnie jak się dowiaduje „Kurj. Częst.”, okazało się, że dopuszczano się nieuczciwych wprost nadużyć, gdyż olbrzymią część bezrobotnych pobierała zapomogę najzupełniej nieprawnie.

Z chwilą zakończenia rejestracji, okazało się, że zapomogi pobierać mogą nie 30 tysięcy osób, lecz 10 tysięcy.

A zatem Skarb państwa okradany był przez długi okres czasu.

Urządzenie Państwa Pobierało przez „bezrobotnych” pieniądze w Częstochowie wynoszące miliony marek.

Jak się dowiadujemy, wśród pobierających zapomogi, 20% stanowił drobni kupcy żydzi oraz przeskupki, 10% właściciele domów, 15% ludzie, którzy nigdy robotnikami nie byli i 25% robotnicy, którzy nie byli bezrobotnymi, gdyż pracowali, pobierając zapłatę.

A zatem w statystycznym mieście Częstochowie jedna trzecia część ludności żyła na koszt państwa.

Skandal!!!

Rokowania niemiecko-polskie.

Niemcy stawiają wygórowane i bezczelne żądania, licząc na niezgodę koalicji

(Od wł. korespondenta.)

Berlin, 28 października. Rokowania polsko-niemieckie stanęły na martwym punkcie, skutkiem wygórowanych żądań Niemców. Niemcy żądają odstąpienia kilku powiatów polskich przynależnych Polsce, gdzie zamieszkuje 100 tys. Polaków. Utworzenie funduszu emerytalnego dla Niemców urzędników, zamieszkałych w Poznaniu, pod zarządem Berlina. Autonomii językowej w ziemiach byłego zaboru niemieckiego niemieckiej rady szkolnej z szerokimi prawami utworzenia nawet wyższych uczelni niemieckich

zdziesiąt wszelkiego sekwestru z przedsiębiorstw niemieckich, specjalnych uprzywilejowań Niemców w przemyśle i handlu i innych.

Na powyższe propozycje odpowiedział poseł Korfanty, że jakby zwyciężonymi w tej wojnie byli Polacy.

W każdym razie Niemcy występują dla tego tak śmiało, iż w Paryżu nastąpiły poważne rozdziewki między aliantami.

Przyczem Anglia i Ameryka niedwuznacznie popierają Niemców.

Sprawy polskie.

Naczelnik w Gnieźnie.

Poznań, 28 października. (PAT.) Przyjęcie, jakie ludność zgotowała w poniedziałek Naczelnikowi państwa w Gnieźnie, było nader serdeczne. Po powrocie Naczelnika państwa odbył się w zamku obiad wydany przez Naczelnika państwa w dawnej sali tronowej. Podczas obiadu Naczelnik państwa podziękował za zgotowane mu w stolicy Wielkopolskiej przyjęcie. Naczelnik państwa o godz. 10 min. 30 wiecz. odjechał do Warszawy.

Podróże Naczelnika.

Gniezno, 28 paźdz. (PAT.) Na dworcu kolejowym powitał Naczelnika Państwa starosta Kittel, poczem Naczelnik Państwa pojechał na rynek, gdzie była ustawiona trybuna, skąd wygłaszano mowy. Z rynku udał się Naczelnik Państwa pieszo do katedry oraz do grobu św. Wojciecha, a tymczasem na chórze odśpiewano pieśń kościelną.

Następnie udano się do pałacu ks. Prymasa, gdzie ks. Prymas podejmował Naczelnika Państwa herbatą. Z pałacu udał się na dworzec, aby powrócić do Poznania. Miasto Gniezno było wspaniale pięknie udekorowane. Długo ludności witały Naczelnika Państwa owacyjnie.

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa, 28 października (PAT.) Dziś o godzinie 8-ej min. 30 rano powrócił Naczelnik Państwa z Poznania do Warszawy.

O większość sejmową.

(od własn. korespondenta.)

Warszawa, 28 paźdz. W komisji sejmowej o utworzeniu w Sejmie większości odrzucono wniosek przyjęcia związku ludowo-narodowego, a przyjęcie Klubu mieszczańskiego odroczone na później.

Wybrano komisję, która ma ustalić punkty styczne, na których mogłoby nastąpić porozumienie.

Zerwane stosunki z Petlurą.

(Od własnego korespond.)

Warszawa, 28 paźdz. Rząd polski zerwał rokowania z ukraińskim rządem (Petlurą), gdyż

zażądał gwarancji życia i majątków Polaków zamieszkałych na Ukrainie.

Petlura temu słuszemu żądaniu odmówił powołując się, iż wódczą się na Ukrainie różni bandy za czyjay których on odpowiadać nie może.

Armia polska na Syberji.

Warszawa, 28 październ. (PAT.) Z Omska przybył do Warszawy po 3-miesięcznej podróży przez morze Białe i Norwegię kapitan Grycz jako kurjer armji polskiej na Syberji, stojącej pod komendą generała Czuma.

Wedle informacji armja polska na Syberji liczy około 15,000 żołnierzy. Składa się ona przeważnie z Polaków, pochodzących z byłej armji niemieckiej i austriackiej. Punktem koncentracyjnym armji jest Nowonikołajewsk przy linii syberyjskiej. Armja polska została wyekwipowana i umundurowana przez komendanta francuskiego generała Jamaina, któremu bezpośrednio podlega. Udziału w walkach z bolszewikami nie bierze. Pełni natomiast służbę kolejową, ochraniając około 600 wiorst linii. Stan tej jest pomyślny, karność wzorowa. Przygniata tylko dzielnych tych żołnierzy niemożliwość natychmiastowego powrotu do kraju. Grycz przybył głównie w celu umożliwienia powrotu.

Nowi goście.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 28 paźdz. Wczoraj przybył tu pułkownik Macrede i szef angielskiej policji Maylert, którzy do dziś dnia byli naczelnikami tajnej policji w Nadrenji.

Przedstawili się oni szefowi policji państwowej polskiej.

Dymisja konsula polskiego.

(od własnego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. Konsul polski w New-Yorku podał się do dymisji. Przyczyna nieznaną. Dymisję przyjęto.

Na cześć Szopena.

Paryż, 28 października (PAT.) Z inicjatywy towarzystwa Fryderyka Szopena, którego prezesem jest Zamoyski wmurowano tablicę marmurową w domu przy S. Quatre Orleans, w którym Szopen mieszkał od 1842 do 1849 roku.

z dubeltów do bandytów i zblagi do sąsta-Bandyt byli zamaskowani. Jest przypuszczenie, że z pośród nich są ranni.

Po dokonaniu rabunku u Radolfa Strumana 1000 mk. bandyci ponownie powrócili do miast. Pranki i rozkazali wszystkim steroryzowanym nie wychodzić aż po przejściu 3 godzin. W upływie jednak godziny więzieni rozeszli się powoli.

O powyższym zawiadomiono posterunek policji we wsi Emilia, gm. Lućmierz, poczem s funkcjonariuszów natychmiast udało się na miejsce napadu, lecz po drodze nikogo nie spotkano.

Z opowiadania naocznych świadków napadu, należy przypuszczać, że była to jakaś organizacja polityczno-bojowa, nie zaś zwyczajna banda bandycka.

Komunikaty.

— Ze Związku Samopomocy szkół średnich.

Wobec stanowiska zajętego przez Kolo Przelomnych Szkół Męskich w Łodzi, w sprawie zamierzonego przez młodzież zorganizowania Związku Samopomocy szkół średnich, podjęliśmy się dalszego prowadzenia zorganizowanych przez samą młodzież wykładów Cezarego Jellenty. Poczujemy się do obowiązku zaznaczyć jednocześnie, że w podjętej samodzielnym próbie zorganizowania wymienionego Związku nie widzimy nic złego.

Komitet organizacyjny, przystępując do zorganizowania Związku, popełnił pewne błędy natury formalnej, nie wypłynęły one jednak ze złej woli organizatorów, ale z braku doświadczenia w tym kierunku u młodzieży.

Przejęcie przez nas wymienionego cyklu wykładów, ma na celu usunięcie nieporozumienia, wywołanego przez fakt dokonany, nie rozstrzyga zaś sprawy porozumienia Związku, które rozwiązanie zależy musi porozumienia młodzieży z kierownikami szkół.

Grono Nauczycieli.

24 października 1919 r.

— Ze Związku Ekonomicznego Prac. Państw.

Rada Nadzorcza Związku Ekonomicznego Pracowników Państwowych w Łodzi na posiedzeniu swym z 18 września r. b. ukonstytuowała się jak następuje:

Na przewodniczącego Rady powołano p. A. Brodzkiego, na wice-przewodniczących pp. A. Wróblewskiego i H. Rotkiego, na sekretarza p. M. Gidyńskiego, a na zastępcę p. Kierskiego.

Posiedzenia postanowiono odbywać w środy z 1-15 każdego miesiąca.

— Ze Stow. Gzłodzi Murarskich.

Zarząd czeladzi murarskich zawiadamia swych członków, że lokal przeniesiony został na ulicę Szkolną 26, gdzie załatwiane są wszelkie sprawy dotyczące naszych członków w godzinach obiadowych i wieczornych.

Zarząd.

Teatr i sztuka.

— Teatr Polski.

Na dziesiątym wieczorowym widowisku w Teatrze Polskim przy ul. Dzielnej nr. 18 odegrana będzie ostatni raz po cenach najniższych głosny twór G. Apoliskiej p. t. „Tamten”.

Najbliższą premierą będzie jedna z najoryginalniejszych sztuk M. Pręstera „Półdziwice”, dająca artystom szerokie pole do popisu, szczególnie zaś baryton na gościnnych występach znakomitej artystce p. Marce Dunia. Premiera ukaże się we czwartek b. t.

Żydzi sobie urządzają pogromy.

Organ ortodoksów stwierdza, że żydzi urządzili ekscesy w Falenicy pod Warszawą. Zaczęło się od zatargów między „cadykiem”-cudobójcą a postępowym żydowskim „Związkiem kultury”. Postępowcy żydowscy „systematycznie obrzucali” mieszkanie „cadyka” kamieniami, w sądny dzień podczas nabożeństwa „szol Ni” żydzi nawet szyby wybili u „cadyka”. Po-tem „uczynili rzecz tak straszną, że nawet zli Polimi nie pozwoliliby sobie na to”. Dalej zamacza, że prezes „Związku kultury” żydowskiej wychwał z nożycami, żeby „cadykowi” obciąć prode. Organ ortodoksów nie zaprzecza zresztą, że w zamian hasydi bili i katowali na ulicach postępowych, a nawet panny postępowe.

Ciekawi jesteśmy, czy znów z tego powodu nie jedzie jaka misja specjalna z Ameryki, a żydzi udowodnią jej, że to im Polacy urządzili pogrom.

Wszystko to już było.

ś. † p.

Stanisław PIOTROWSKI

po długich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 27 b. m. opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w czwartek 30 b. m. o godz. 2 i pół pp. ze szpitala Poznańskiego (Fargowa 5). Na smutny ten obrząd zapraszają

Zona dzieci i wnukowie.

2658 1

Zyciorys herszta Iornali

Jakiego rodzaju indywidualizm jest p. Kwapiński stojący na czele Związku robotników rolnych, który otul nie rzucił Polski w przepaść anarchy, niech świadczy poniższe:

Jan Kwapiński brał żywy udział w życiu krajowych partii lewicowych rosyjskich w Orle, którego więc po przewrocie bolszewickim był wybierany na kierownicze stanowiska i, jako polityki i czynny pracownik w styczniu 1918 r. został wybrany na stanowisko prezosa gubernialnego komitetu rady sowieckiej.

Wobec polityki narodowej Kwapiński zajmował nieprzejednaną pozycję i starał się niwelować wszelkie zapoczątkowania miejscowej inteligencji polskiej w ruchu narodowym.

W pierwszym okresie rewolucji działalność Kwapińskiego ujawniała się w ramach agitacji o charakterze komunistycznym. Natomiast po przewrocie bolszewickim dopuszczał się często gwałtów w stosunkach z polskimi. Wymyślał więc istniejące związki o charakterze ludowo-umiarkowanym, a swoich przeciwników politycznych narażał na śmierć głodową, odwołując pracy; w szkołach i przytułkach polskich usunął wykłady religijne i zaprowadzał w życiu wyjątkowym tych zakładów porządku bolszewickiego.

Stwierm na wszystkich placówkach życia państwowej kolonii polskiej w Orle, Kwapiński otrzymał z nadanej mu przez bolszewizm władzy, zaprowadzał bolszewickie porządki, rujnując stworzone z wielkim wysiłkiem przez inteligencję polską polityczne instytucje na wygnaniu.

Wypowiedzi Kwapińskiego również wiele wskazywało do życia pod względem wykształcenia i postaw moralnych i etycznych.

Nasza literaturka

Niedawno przybył z Włoch, czytamy w „Kurierze Veto”, pociąg z amunicją. Przedsiębiorstwo włoskie, chcąc zużytkować wagony na powrót, zaprojektowało wysłanie z Polski do Włoch jakichś towarów. Okazało się, że nie można wysłać drzewo. Więc — po dłuższych pertraktacjach — naładowano ów pociąg drzewem. Ale wówczas ministerstwo spraw wojskowych wystawiło rachunek za drzewo i zażądało uregulowania go przed wysłaniem. Długo przedstawiciele Włoch tłumaczyli, iż Polska jest winna rządowi włoskiemu bardzo znaczne sumy za amunicję, że tutaj wypłacać takich sum nie mogą. Nasi biurokraci nie chcieli ustąpić i ostatecznie drzewo wyładowano, wagony wróciły do Włoch puste.

Księgarnia Wendego w Warszawie miała wydać partję książek ze stacji towarowej przy dworcu t. zw. wiedeńskim. Jeden z urzędników odpowiedzialny jednak, że... z powodu święta (żydowskiego) ekspedycja towarowa jest nieczynna. Dopiero po specjalnych pertraktacjach zgodził się przyjąć wysyłkę. Firma Arcta zaś zupełnie nie mogła wysłać towaru również z powodu obchodzenia świąt żydowskich przez urzędników P. K. P.

Słyszac o różnych nadużyciach w wojsku, oraz znając tichwałę sejmową o karze śmierci za okradanie skarbu i żołnierza społeczeń-

stwo ze zrozumiałą niecierpliwością oczekuje ogłoszenia postępowania nad tymi przestępcami.

Zdawałoby się, że wojskowy sąd ma procedurę szpazną niż cywilny; u nas rzecz się ma odwrotnie. Trudno przypuszczać, żeby pozwolono wszystkim oskarżonym przewlekłe udawać wariatów. W samym szpitalu więzowym, nie licząc Tworek, Cytadeli i innych szpitali w kraju, „bawi” 36 symulantów. Jeden już cel osiągnął — bo zbiegł wraz ze sztabem: pilnującym żołnierzem i sanitariuszem.

W wagonie pierwszej klasy pociągu jadącego do Warszawy znajdował się komisarz powiatu Sokołowskiego. Kontroler zwrócił uwagę p. komisarzowi, że według okólnika ministerstwa kolei p. komisarz nie ma prawa jazdy pierwszą, lecz tylko drugą klasą.

P. komisarz oburzony tym, że jego wysoka godność jest poważnie wobec podróżnych zachwiana, zawołał: „co mnie obchodzi rozporządzenia „waszego” ministra, nie znam tych rozporządzeń i do nich stosować się nie będę!”

I rzeczywiście wagonu klasy pierwszej nie opuścił.

W sprawie służbowej, związanej z budową linii kolejowej Kutno—Zgierz, przybył do Warszawy inż. techn. Józef Dębski i po długich poszukiwaniach znalazł wolny numer w hotelu Mandaryn na Nalewkiach nr. 14.

Nazajutrz, gdy inż. D., po zebaniu w sprawie budowy wrócił do hotelu — zastał szczy wyrzuczone na korytarz i oświadczone mu, że numer zarezerwowano z polecenia komendantury.

Interesy wymagały, aby inż. D. pozostał jeszcze w Warszawie, ale o zamieszaniu innego numeru nie było mowy.

Interpelacja w komendanturze nie odniosła skutku nawet na tyle, aby pozwolono inż. D. jedną noc przeno-cować w swoim własnym numerze.

Grasło przeto p. D. spędzenie nocy na ulicy i aresztowanie lub przymusowy pobyt. Z musu — nie zabawiający interesów — wybrał to ostatnie.

P. Daszyński dba o swój apetyt

W ubiegłym tygodniu poseł Jan Zamorski, przewodniczący komisji sejmowej, badającej okrucieństwa popełnione przez Uralców, miał w kuluarach sejmu wobec grupy dziennikarzy warszawskich i zagranicznych wykład o rezultatach dochodzeń komisji.

W celu unaocznienia słuchaczom nieprawdopodobnych nieraz okrucieństw, porozwieszał poseł Zamorski fotografie wygłodzonych mieszkańców obozu w Kosaczowie, złoczowskich męczenników i t. d.

Podczas wykładu zjawia się urzędnik kancelarii sejmowej i powiada, że jeden z posłów zaprotestował przeciwko rozwieszaniu w kuluarach podobnych okropności „psujących apetyt” (przez kuluary prowadzi droga do bufetu), wobec tego urzędnik ów zapytuje, z czyjego upoważnienia rozwieszono fotografie. Na szczęście poseł Zamorski mógł się wykazać upoważnieniem p. marszałka sejmu i fotografii do końca wykładu nie zrzucano; ciekawe jednak jest, że posłem, protestującym przeciwko „psuciu mu apetytu” widokiem zamordowanych braci, był nie kto inny, jeno p. Ignacy Daszyński.

Wszystkim kolegom, znajomym i zyczącym, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. † p.

Ludwika Włodkowskiego

a w szczególności Świątobliwemu księdzu kanonikowi Mowickiemu, kolegom p. Jablikowskiemu i p. Nowickiemu za okazaną życzliwość w czasie choroby i pomoc w ostatnich tak ciężkich chwilach, składamy z głębi żółtałych serc „Bóg zapłać”.

2655—1

Zona z dziećmi i Siostra.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanym nam zwłokom

ś. † p.

Stefana Zielińskiego

a w szczególności Naczelnikowi W-tn Docho-dów p. Wolskiemu i kolegom za wyrażone nam słowa pociechy, oraz pp. Zwierzom i Pomykal-skim za okazaną serdeczną pomoc w ciężkiej chwili, składamy z głębi żółtałych serc „Bóg zapłać”.

2648 1

Zona, Syn i Siostra.

Petroajusz kręcił nosem na „śmierdzący” tłum rzymski, p. Daszyński odwraca się skrzy-wieniem ust od widoku ofiar mordu na koleja-zach w Brzuchowicach.

Istny „arbiter elegantiarum”...

Niezwykły ogonek

Jeden z feljetonistów warszawskich opo-wiada:

Osobliwą chwilę przeżyłem wczorajszego po-łudnia. Szedłem ulicą Marszałkowska, odda-ny jałowymi rozmyślaniami na beznadziejny te-mat: skąd wziąć te „dwa pokoje i kuchnię”, o które od dłuższego czasu tak błagał mnie-mój przyjaciel z prowincji, gdy wtem napotka-łem przelocę w postaci — ogonka.

Przeł lat wojny przywykłem mnie do roz-małych ogonków. Widywałem je przed sklepami chleba i ziemniaków; przed sklepami gdzie sprzedawano spójny monopolowy i za-ładami, w których, wedle kursującej legendy, można było zapłacić się w monopolowe pa-pierosy, po cenę monopolowej, przed sklepami z czebotkami i magazynami z manufakturą; przed kasami wysługowymi i ofiarami totalitatora... Był już ogonek już mi dzisiaj nie zdoła zain-ponować, a jednak... A jednak ogonek, co mi przeszkodził w poszukiwaniu się wzdłuż ulicy Mar-szałkowskiej, wprowił mnie w stan nieklamane-go zdumienia. A wiecie, obywatele, dlaczego? Oto ogonek ten uformował się — przed księ-garnią.

Przyznaję, że o ile spotykane dotychczas ogonki napędzały do mojej duszy uczucie me-lancholji, o tyle ten, o którym mówię, wypełnił mi serce otuchą! Więc — powiedziałem sobie — nie samym tylko chlebem i ziemniakami żyją dzieci Warszawy: upojenia szukają netylko w tytoniu i alkoholu, a rozrywki — netylko na torze wyścigowym, ale także... itd. itd. Zastano-wiła mnie jednak okoliczność, co też właściwie, jakie dzieło, którego autora, trzyma moich współobywateli w ogonku, każąc im zapominać o nieznośnej, iście lipcowej spiece wrześniego południa? Zaczepiłem tedy jakiegoś pana, którego twarz budziła we mnie najwięcej zaufa-nia i spytałem go o przyczynę zbiegowiska.

— To pan nie wie? — zdziwił się ów ja-gomość — złapali złodzieja!...

Na wpięty dla syna Hallerczyka

Halinka i Janusz Wolscy 5 mk. — Edmund Stach-kowski 5 mk.

Na agitacje niebiańców w Warmji i Pome-raniu

Od p. Alfreda Ramisza 30 mk.

Na Żołnierza polskiego

Anterman Gutman 25 mk.

„Madame Jeanette“

WALC.

„Madame Jeanette“ i jeszcze tak chwile
Zatańczmy walca raz, jeszcze raz
Chciałbym powiedzieć dzisiaj ci tyle
Teraz! ach póki pozwolę ci!

— Gdy grał przesłana — inna się stałesz
Zniknie ten uśmiech, zgasną twe oczy
Niechaj bez końca trwa mi ten taniec,
Niech jaknajdłużej trwa sen uroczy!

Słuchaj! ja kocham, kocham szalenie
Nie cofaj ręki, nie cofaj — ale!
Składam w twe dłonie moje istnienie
Czemu to słowo — czemu „jamais“?

„Madame Jeanette“, „madame Jeanette“
„Un peu coquette“! „un peu coquette“!

Ktoś ty? rozkoszna i taka ładna
Nieodgadniona zagadka wieczna
Ktoś ty królowo bajki — uludna
W uczynkach swoich ciągle tak sprzecznaj!

„Madame Jeanette“! „Madame Jeanette“
„La belle coquette“! „La belle coquette“!

Pociągasz, czarujesz, całujesz oczami
Za chwilę, za chwilę kochanką mam cię
Więc silniej cię tulę, chcę dotknąć ustami

„Parbleu“! co ja słyszę i znowu „jamais“!
„Madame Jeanette“, „madame Jeanette“

„Vous êtes coquette, une grande coquette“!

Więc tańczmy! Zawrotne te walca są tony
Już nie wiem gdzie jestem, com winien, co można
Ach przestań tak patrzeć! bo będę szalony!

Już dosyć masz tańca i cofasz się trwożna...

„La belle Jeanette vous êtes coquette“!
„Une grande coquette — madame Jeanette“!

Zegnaj cię pani! Strzeż się chwili
To co wciąż mówisz i tak i nie

Ze ty pokochasz z całej siły
A on odpowie — „madame-jamais“!

„Madame Jeanette, la belle Jeanette“
„Sans coeur coquette! sans coeur coquette“;

Joteska.

Morze i flota.

Czem jest morze, czem są porty własne,
Czem flota wojenna i handlowa dla innych naro-
dów — posłuchajcie.

Było to na pokładzie angielskiego transpor-
towca, który zabrał garść polskich tułających
się żołnierzy rozbitków z pod Kaniowa, aby
orzewieć ich do Francji.

Kapitan-Anglik zwrócił uwagę na tych ste-
ranych, szarych pasażerów, którym jednak z oczu
wpatrzyło bohaterstwo.

Podszedł do nich i zapytywał:

— Co to za wojsko?

— Polskie.

Ztąd rozmowa o Polsce. Odpowiedź za od-
powiedzią coraz ciekawsza dla Anglika, który
całe życie spędził na wodzie i wewnętrzne sto-
sunki ładów znał mało. Polakom rozwiązały się
języki. Chcieli poinformować dobrego cudzo-
ziemca jak najdokładniej, pragnąc usposobić go
jak najlepiej dla swojej ojczyzny.

Jeden więc mówił o tem, że Polaków jest
25 milionów na świecie, że należy im się szóste

miejsce w Europie pod względem liczebności,
drugim opowiadał o swobodzie i bogactwie kultury
północy, trzeci o soli, naftie i węgla, czwarty
o wielkim przemyśle bawoliowym w Łodzi i Ł.

Anglik słuchał wyczekiwano i kiwał potaku-
jąco głową.

— Yes zrywał się od czasu do czasu z je-
go warg, szczerząc burzyny nosy cybuzak brzo-
fajeczki.

Nagle w pewnym momencie rozmowy wyjął
z ust fajkę i zapytał dość obojętnie:

— Dobrze, ale jakie jest wasze wybrzeże
morskie, jaki wasz port? którą macie wyjście
na świat?

— Portu nie mamy żadnego, Polska nie ma
dostępu do morza. Gdańsk jest od stu lat w rękach
niemieckich — brzmiała odpowiedź.

Anglik spojrzawszy na swoich informatorów,
wzruszył ramionami, odwrócił się i odszedł.
Do końca podróży nie przemówił już ani sło-
wa do szarych żołnierzy polskich, a kiedy wy-
sadał ich na ląd w Hawrze, odsalutował im,
jak z łaski.

Gbur. Nie. Tylko prawdziwy Anglik, dla któ-
rego człowiek, zaczyna się od marynarza i
kupca, obytego z handlem zamorskim. Kto nie
mówi po angielsku, kto nie zna morza, kto po
niem nie pływa na własnych okrętach, pod wła-
sną flagą państwową — to nie człowiek, a przy
najmniej nie taki człowiek, którego dopuszcza
się do towarzysstwa.

Tak na Polaków, jako na naród bezmorski,
patrzyła cała Anglja, patrzył cały świat anglo-
saski, bo i w Ameryce podobne są poglądy.

Dzisiaj z temi poglądami stajemy do walki,
Odzyskujemy dostęp do morza i prawo do po-
siedzenia własnej floty wojennej i handlowej.

Po tej flocie będą nas sądziły narody i pań-
stwa morskie. Albo będziemy przedstawiali dla
nich wartość i siłę, z którą należy się liczyć,
albo — wzruszą ramionami, przerwą rozpocze-
tą z nami rozmowę, odejdą i nie zwrócą się już
do nas nigdy z niczem, jak ów kapitan statku
angielskiego do żołnierzy polskich.

Trzeba sobie to powiedzieć jasno i wyra-
źnie. Sprawa floty dojrzała dla Polski i nie ma
tak wielkiego wysiłku i poświęcenia, na które-
byśmy się w tej chwili zdobyć nie powinni, aby
przekonać świat, że jesteśmy żywi i mocni.

O flotę powinien wolać cały naród i cały
naród musi współdziałać w jej powstaniu i
budowie.

Związek popierania floty polskiej stał się
u nas koniecznością dnia.

„Dz. Pozn.“

Z kroniki Długosza.

Naród nasz mało wydał ludzi genialnych,
a i tych nie umiał ocenić. Szlachta polska goni
nadewszystko za sławą i bogactwem; pochopna
do łupieży, nie dba o niebezpieczeństwo i śmierć,
obiecując skora, niemniej łatwo zapomina przy-
mierzając, zardzewiała waga ian rękawych, uciążliwa
dla niższych i podległych, szumna w mowie,
rozrzutna w wydatkach, szaleje nad możność.

Włóczenie jego mają wielki pościg do pi-
jaństwa, kłótni i biatyki o swoje mało dbali,

na widze chwili, wierzą w baśnie i zabobony,
chytrego umysłu, nie łatwo dają się oszukać.

Jestemny kłótni i próżni, obraca-
w swoich duchowe i świeckie ustawy, nie str-
żeni pogórkami. Piśma, z sercem zamkniętym
na przeszłość, dany Boga; niedbali o ży-
woty przyszły, pędzimy dni, jak gdybyśmy wlecz-
tych mieć, własnym naszym lub zauszników
szarych sądem zasłepieni; za najlepszymi się
mając, nie pamiętamy, że na nas lub potan-
chłość sięgnąć musimy...

Zaiste, taki stan rzeczy, przeciwny Bogu
ludziom, skończy się kiedyś okropnie.

Sojusznik Austrii.

Z dokumentów niemieckich, dostarczonych
naszej redakcji do dyspozycji, zwraca uwagę
tajna instrukcja dla Prezydenta Policji niemieckiej
w Łodzi Nr. 6302 z 10 go marca 1916 r., gda-
po podaniu całego szeregu sposobów kłęb-
wania prasy polskiej, powiedziane jest dosłownie

„Jednostronna działalność (prasy polskiej
przyp. red.) za przyłączeniem się do Austrii ja-
wzbrojona“.

Jakiego sprzymierzeńca miała Austria
pokazuje się dzisiaj najlepiej. Owoce tej krótko-
wzrocznej polityki austriackiej zbiera dzia-
łający Wiedeń.

Dziki zakład o 1000 marek.

Towarzystwo z 7 ulicznych handlarzy węg-
mi raczyło się w restauracji „Pod zegarem“
ul. Chłodnej nr. 17 w Warszawie, gdzie przy-
czyt się do nich 27 letni Mieczysław Liszewski
(Pańska 97) z zawodu drukarz, przybyły niedaw-
no z niewoli u Niemców. Któryś z uczujących
zapronował L. 1000 mk., o ile wypije pół szta-
fa spirytusu. Żądny posiadania tysiąca, Liszew-
ski zgodził się i wypił całą „bombę“ (o! pół
spirytusu. Otrzymałszy wygrany zakład, Liszew-
ski wkrótce stracił przytomność. Towarzy-
stwo przewieźło go do szpitala św. Ducha, gdzie
po upływie kilku godzin zmarł.

HUMOR.

Fatalny komplement.

O pan! usta twoje nawet i wtedy mnie pa-
dagają, gdy jestem odłalony o tysiąc kroków!

W łazni.

— Co pan za straszna bliznę ma na
mieniu?

— To tylko namalowane dla kontrole, żeby
wejść do wody.

W biurze.

Szef: I znów się pan spóźnił na pół
dziny!

Urzędnik: No, widzi pan, jak ten ca-
pędkiem leci...

Dziś premiera!

Grand-Kino

Piotrkowska 72.

Dziś premiera!

Po raz pierwszy w Łodzi

Księżna Arsenia

dramat z życia dworskiego w 6 częściach, ze słynną duńską pięknością

Krystyną Huspół

w roli głównej.

2660 1

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKICH W ŁODZI

Wobec do publicznej wiadomości, że z przyczyny nie-
 dostatecznego dowozu węgla gazowniczego od dnia dzia-
 lejszego dawane będzie ciśnienie tylko od 7-ej rano do
 2-ej w południe i od 5 i pół wieczór do 11 i pół w nocy.
 W pozostałym międzyczasie ciśnienie będzie zredukowa-
 nane do minimum, tak że motorów gazowych nie będzie
 można uruchamiać.

Po użyciu płomieni przy kuchenkach kraniki na-
 leży zamykać; na noc nie wolno pozostawiać małych
 palących się płomieni.

Z chwilą nadejścia większych transportów węgla,
 ciśnienie będzie zwiększone.

2663-5

Urząd Państwowy poszukuje na krainach miasta Łodzi lub w okolicach

budynków z ogrodami

lub obszernymi podwórzami na schronisko dla 300 do 500 sierot; kontrakt dłuższy.
 Oferty z podaniem ilości mieszkań i warunków proszę składać w admini-
 stracji pisma pod „Schronisko“.

2636 1

Gabinet Röntgenowski

pod
 kierunkiem
 D-ra HENRYKA GOLDBERGA
 ul. „Unitas“ Rosta 19. — Prześwietlania, zdję-
 cia, leczenie.
 godziny przyjęć: 10—12 i 4—6 wiecz. 2324 nś?

Specjalny kurs tańców

Boston nowoczesnych
Two-Step rozpocznie się
One-Step wkrótce.
 Zapisy
 przyjmowane są **Seating W.**
 między 12—2 i od 7—8 w.
 w Grand Hotelu — Krótka № 1. **Fox Trot.**
 W. Lipiński.

ECONOMIQUE.

piecyk kuchenny patentowany, daje 80% oszczędności paliwa.
 Nadszedł większy transport znakomitych patento-
 wanych piecyków „Economiqne“. Cena tylko
 mk. 35.— Wobec wielkiej oszczędności paliwa,
 jednorazowy wydatek przy kupnie piecyka
 w krótkim czasie zamortyzuje się.

Ważna sprzedaż u BRACI MILNER Nowy Rynek № 5.

Zelujcie obuwiu „ERFAGIEM“!!!

WSZYSCY, czy to chłop czy niewiasta
 OBUWIE ze wszystkich krainów miasta
 „ERFAGIEM“, znanym z wytrwałości
 ZELUJĄ bogaci i prości.
 Podzelowania nowego i starego obuwia
 wykonuje: SKLEP KOMISYJNY „PROGRES“
 Cena zasadnicza 7 Mk. — ul. Piotrkowska 175.

Całkowite urządzenia pokoi,

pojedyncze meble,
 przedmioty luksusowe
 jak również
 odzież i bieliznę
 wszelkie porządziejapoleca
 w wielkim wyborze
 i przyjmuje do
 komisowej sprzedaży
 na dogodnych warunkach

DOM AGENTUROWO-
 KOMISYJNY
 „DAK“
 Piotrkowska № 147.

Apteka

w Łodzi zaraz do sprzeda-
 nia. Wiadomość: Aleksandrow-
 ska № 80, apteka. 2652 2

Do wynajęcia

z dwóch pokoi i kuchni,
 z elektrycznością, na biuro, 11
 piętro. Oferty pod „Lokal“. r 10

Nadzwyczajne Ogólne ZGROMADZENIE

Członków Stowarzyszenia Handlowców Polskich

odbędzie się w czwartek, 30 b. m. o godz. 7 i pół wiecz.
 w lokalu Stow. (Piotrk. 108).

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawa Zjazdu Pracowniczego (z całej Polski).
- 2) Wnioski Zarządu.
- 3) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obec-
 nych członków.

O liczne i punktualne przybycie proszę

2654 1

ZARZĄD.

DYREKCJA KONCERTÓW ALFREDA STRAUCHA.

Sala Koncertowa. Sala Koncertowa.

Jutro d. 30 października 1919 r. — 8 m. 11.

RECITAL JULJUSZ THORNBERG

(Skrzypce).

Program: E. Sjogren Sonata op. 24 E-moll. Sinding
 Suita op 51 „Scenes de la vie“, Mendelson koncert
 skrzypcowy E-moll, Wieniawski, Temat i warjacje.

Przy fortepianie dyr. Teodor Ryder.

Bilety od mk. 5.30 sprzedaje biuro koncertowe
 Alfreda Straucha. 2661 1

Poważna instytucja poszukuje solidnego młodego człowieka

rutynowanego buchaltera

od zaraz.

Oferty z kopjami świadectw i referencjami w Admi-
 nistracji niniejszego pisma pod „Poszukiwany“. 2655 2

Huta Robotnicza „Gockawek“

(E. Dworzyński, T. Capik i S-ka)

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klientów,
 że skład i kantor Huty Robotniczej „Gockawek“ przenio-
 siony został

na ul. Przejazd № 6.

W nocy z piątku na sobotę ZGINAŁ z podwórza fabrycznego
 PIES, doberman, pincher, maści czarnej, zowie się „Rex“. Kto
 psa przyprowadzi lub wkaże gdzie się pies znajduje, otrzyma
 wynagrodzenia

marek 100

od Artura Maister, w Nowem Rokiczu, Sosna Fabryczna. 2670

